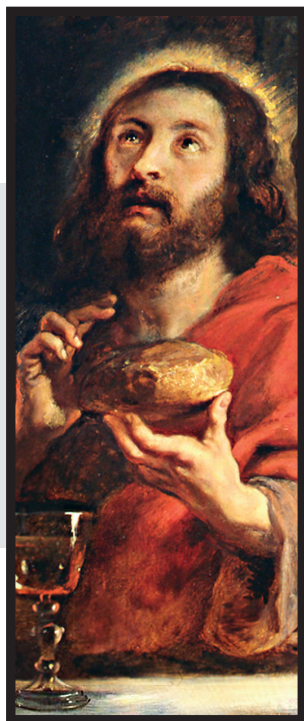


ks. Edward Staniek

RAFAEL

Nieznany SKARB



TAJEMNICA EUCHARYSTII

KOREKTA

Agata Pindel-Witek

PROJEKT OKŁADKI

Łukasz Kosek

SKŁAD

Łukasz Sobczyk

OBRAZ NA OKŁADCE

Wikimedia Commons

W książce wykorzystano następujące publikacje autorstwa ks. prof. Edwarda Stańka:
Kościół i sakramenty, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 1995;
Blżej ołtarza, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 1996;
W trosce o umiłowanie Eucharystii, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 1999;
Bogactwo i piękno świata łaski, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2003;
Radosne spotkanie z Panem, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2008.

ISBN 978-83-7569-779-7

© 2020 Dom Wydawniczy RAFAEL

ul. Rękawka 51

30-535 Kraków

tel. 12 411 14 52

e-mail: rafael@rafael.pl

www.rafael.pl

NIEZNANY SKARB

Czym dla księdza jest Msza Święta?

Jest największym skarbem jaki mamy na ziemi.

Pierwszy raz słyszę takie określenie, nie spotkałam nikogo, kto by tak podchodził do Mszy Świętej. Dla nas skarbem jest to, co można przeliczyć na pieniądze. Nikt Mszy Świętej tak nie przelicza. No czasem księża cenią ją tyle, ile podaje się jako ofiarę, zamawiając intencje, ale może takim podejściem nie określa ją skarbu na ołtarzu.

Trafnie pani powiedziała. Kto za skarb rozumie lokację pieniędzy, ten nie rozumie Mszy Świętej jako skarbu.

Czasem słyszałam, jak ojciec czy matka, mając w ramionach swe niemowlę, mówili że to ich skarb.

Cieszę się, że pani to widzi, bo wiele zależy od tego, co dla danego człowieka jest skarbem. Dla mnie jest to cenna informacja o tym, z kim mam do czynienia. Wiele razy słyszałem, jak rodzice uznawali swe dzieci za skarby. Dla mnie nie tylko dziecko, ale każdy człowiek jest skarbem cenniejszym niż miliony dolarów. Bezcennym skarbem jest nawet chory, kaleki, nieszczęśliwy. Wierzący bowiem żyje w innej hierarchii wartości niż ten, kto z Bogiem się nie liczy.

Dziwny wstęp zrobił ksiądz do naszej rozmowy na temat Mszy Świętej.

Nie dziwny, tylko właściwy. Msza Święta jest największym skarbem, a uczestniczy w niej tylko ten, kto dostrzega przynajmniej jeden procent tego skarbu. To jest najcenniejszy klejnot, jaki nam Syn Boga zostawił na ziemi.

Chciałabym przynajmniej ten jeden procent poznać.

Msza Święta jest spotkaniem Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. W każdym spotkaniu dokonuje się wymiana darów w formie ich wzajemnego ofiarowania. Człowiek

przynosi Bogu dwa dary: chleb i wino. Traktuje je jako symboliczne znaki. Chleb to życie, bo jest codziennym pożywieniem, a wino w kielichu to wszelkie cierpienia ciała i ducha, z jakimi mamy do czynienia w życiu.

Dla wielu ludzi kieliszek to nie znak cierpienia, tylko znak szczęścia.

Tak ludzie podchodzą do alkoholu, a ilu on uszczęśliwia to wiemy. Mamy ponad dwa miliony Polaków alkoholików i dziesięć milionów uzależnionych od nich. Czy to szczęśliwi ludzie? Czy ich kielich jest symbolem szczęścia? Biblijne podejście do kielicha jest inne, odnajdują się w nim wszyscy cierpiący.

A jaki jest cel tej naszej ludzkiej ofiary?

– Dla nas jest to dziękczynienie za życie i za nadanie sensu naszemu cierpieniu, bo wszystko, co na ziemi przeżywamy, ma sens. Doświadczenia bolesne też rzeźbią nasze serca, aby umiały coraz doskonalej kochać Boga, siebie i innych.

A kiedy ksiądz na patenie wznosi chleb, a w kielichu wino, to nie dziękuje, ale prosi Boga o zamianę tych darów w chleb dający życie i wino będące napojem ducha.

Dobrze, że pani to słyszy. To jest nasza ofiara, ale i prośba o wymianę darów. Przynosimy nasze, ludzkie dary, a prosimy o Boskie. Msza Święta jest wymianą darów. Nasze skarby to chleb i wino, a Boskie skarby to Ciało Jezusa i Jego Krew. Chodzi nam o wymianę życia doczesnego na wieczne.

Ojciec Niebieski przyjmuje nasze dary?

Zawsze przyjmuje, uświęca je i jako święte nam podaje. My przynosimy dobre, a On daje święte.

My skarbami nazywamy dobro, a im większe tym cenniejszym jest skarbem, a Bóg mówi o skarbach świętości?

Dziękuję pani za to pytanie. To jest klucz do rozumienia w naszym ludzkim języku tajemnicy Mszy Świętej. Ona jest wymianą darów dobrych, jakie przynosimy, na święte, jakimi

nas Bóg darzy. Dobrze możemy wycenić w pieniądzach, a świętych nie można.

Co to jest świętość?

– To jest życie samego Boga. On jest święty. W czasie Mszy Świętej ja daję Mu siebie, a On daje mi siebie. Moje życie jest dobre, a Jego nie tylko dobre, lecz i święte.

Kto i kiedy ten skarb umieścić na ziemi?

– Uczynił to Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy w Wierczniku. On jest Synem Człowieczym i Synem Boga. Jako człowiek oddał swoje ludzkie życie na krzyżu, a jako Syn Boga zamienił chleb w swoje Ciało, a wino w swoją Krew i podał, abyśmy żyli nie tylko dobrem, ale i świętością. Apostołowie niewiele z tego rozumieli, ale już po spożyciu Bożego pokarmu mieli udział w największym skarbie. Po zmartwychwstaniu Jezusa rozumieli coraz lepiej. Podobnie jest z nami – trzeba dużo czasu i skupienia, aby doróść do odkrycia skarbu świętości na ziemi.

Czy ten skarb został podany tylko raz?

Jezus wtedy powiedział: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Tymi słowami zostawił ten skarb w rękach kapłanów do końca świata. Jest on dostępny dla wszystkich wierzących w Jezusa, o ile im na tym skarbie zależy.

Czy w Kościele jest dużo ludzi, którzy widzą Mszę Świętą jako skarb?

– Dużo, ale dziś w naszej Ojczyźnie niewiele. Większość widzi Mszę jako obowiązek. Niewiele nawet w niedziele spieszy z radością, by uczestniczyć w tym skarbie i ubogacić swe serce świętością. Niewierzący nie wiedzą, czym jest świętość, czyli kim jest Bóg, który żyje świętą miłością i chce, abyśmy i my nią żyli, bo to jest uczestniczeniem w wiecznym życiu. Bóg żyje tylko wiecznością.

Czy każdy kto w niedziele chodzi do kościoła jest wierzącym?

– Nie wszyscy. Część już zrezygnowała z uczestniczenia we Mszy Świętej, jakby sygnalizując swą niewiarę. Kto jednak wie, czym Msza Święta jest, dla tego uczestnictwo w niej jest najcenniejszą godziną tygodnia.

Rozmawiali:

*p. Maria (55 lat), czytelniczka „Źródła”
i ks. Edward Staniek*

ŚWIĘTA OFIARA

BLIŻEJ OŁTARZA

I. OD ZNAKU KRZYŻA DO WIELKIEJ MODLITWY EUCHARYSTYCZNEJ

WYZNANIE WIARY

„W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

Przy ołtarzu spotykamy się jako ludzie wierzący. Rozpoczynamy od wyznania wiary przez wykonanie znaku krzyża świętego. Wspominamy moment chrztu świętego, w którym zostaliśmy wprowadzeni w życie Trójcy Świętej.

Zebraliśmy się po to, by głębiej przeżyć spotkanie z Wszechmocnym Ojcem, któremu zawdzięczamy życie; z Jednorodzonym Synem Bożym, który odzyskał dla nas życie wieczne; z Duchem Świętym, który się troszczy o nieustanny wzrost tego życia.

Na samym początku wchodzimy w tajemnicę Boga, stajemy w Obliczu naszego Stwórcy, Odkupiciela i Zbawcy. Nigdy nie potrafimy ocenić wystarczająco doniosłości tego faktu. Powiedzielibym nawet, że wartość uczestnictwa w Najświętszej Ofierze w dużej mierze zależy od świadomości tego pierwszego znaku, znaku krzyża świętego, od naszego „Amen”. W nim zawiera się i wyraża nasza wiara, z którą przystępujemy do ołtarza.

CHRZEŚCIJAŃSKIE POZDROWIENIE

„Pan z wami – i z duchem twoim”.

Pozdrowienie pełne radości. Jeżeli Pan jest z wami i jeżeli jest ze mną – to czego nam więcej potrzeba? Tu uświadamiamy sobie naszą przewagę nad innymi ludźmi. Może są zdolniejsi,

zdrowsi, bogatsi, sławniejsi... Cóż z tego, skoro nie ma z nimi Boga. Z nami natomiast jest Dawca darów – Pan.

Udziałem człowieka nie może być nic cenniejszego nad przyjaźń z Bogiem. Trwamy w tej przyjaźni i na samym początku, tuż po wyznaniu wiary, uświadamiamy sobie tę najradośniejszą prawdę – jest z nami obecny Bóg!

W czasie sprawowania Najświętszej Ofiary wypowiemy te radosne słowa jeszcze trzykrotnie: przed Ewangelią, przed prefacją i na zakończenie przed odejściem od ołtarza.

Obok pozdrowienia „Pan z wami”, kapłan może do was skierować inne, bardziej uroczyste pozdrowienie: „Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi”.

To pozdrowienie nawiązuje do wyznania wiary, wymienia bowiem wszystkie trzy Osoby Boże. Co więcej, mieści w sobie nie tylko pozdrowienie, ale i bardzo piękne życzenia.

Jako kapłan życzę wam tego, co najcenniejsze, a więc by w każdym z was była:

Miłość Boga Ojca – abyście byli wybranymi Ojca, otoczeni Jego szczególną miłością;

Łaska Jezusa Chrystusa – a więc to, co jest koniecznie potrzebne do zbawienia, bez czego nie ma mowy o szczęściu wiecznym;

Dar jedności z Duchem Świętym – abyśmy stanowili wspólnotę opartą o Boga, by w naszym gronie nie było zazdrości, nienawiści, podziału.

Spotykamy się, by dostrzec miłość, by odebrać łaskę, by współpracować z Bogiem nad naszą jednością.

AKT POKUTY

Pierwszą wspólną czynnością liturgiczną w czasie Najświętszej Ofiary jest akt pokuty. Jesteśmy ludźmi słabymi, skłonny do wygody, do układania życia według własnych

planów, egoistami, ludźmi, którzy nieustannie rozciągają wątek życia między wolą Bożą a wolą swoją. Gdy chcemy w prawdzie zbliżyć się do Boga, musimy uznać swoją słabość, musimy Go przeprosić za to, że w pewnych momentach postawiliśmy na swoim, rezygnując z realizacji Jego woli.

Aby każdy z nas mógł głębiej przeżyć to wewnętrzne spotkanie swojej niedoskonałości z Bożą Świątością, Kościół wprowadził moment ciszy. Jest to milczenie pełne treści. W nim ujawnia się nasze zaangażowanie w święte tajemnice. Tu możemy stwierdzić, w jakim stopniu sami się włączamy w to, co dokonuje się na ołtarzu.

Nasz osobisty akt wyznania i uznania winy przed Ojcem Niebieskim najlepiej uświadamia nam, w jakim stopniu potrzebujemy spotkania z Bogiem.

Po chwili głębokiej osobistej refleksji nad swym stosunkiem do Boga następuje druga część aktu pokutnego: wspólne wyznanie win i wspólna modlitwa błagalna o miłosierdzie.

Ta druga część posiada aż trzy różne formy, które w zależności od sytuacji mogą być stosowane zamiennie. Najczęściej używana polega na wspólnym recytowaniu modlitwy: „Spowiadam się Bogu wszechmogącemu...”.

Zgrzeszyłem. Wyznamę to Bogu, a więc Panu, który wszystko wie i który jest w stanie przebaczyć.

Zgrzeszyłem. Wyznamę to wam, bracia, abyście wiedzieli, z kim macie do czynienia.

Zgrzeszyłem wyobraźnią, złymi decyzjami, słowem, czynem.

Zgrzeszyłem również niedbalstwem – to znaczy w pewnych momentach zrezygnowałem z maksymalizmu. Mogłem czynić więcej dobra, a nie uczyniłem. Straciłem tym samym cenne godziny, dni – bezpowrotnie.

Zgrzeszyłem. Jestem winny.

Prośba o wstawienictwo. Matka Najświętsza, Apostołowie, święci uczestniczą w Najświętszej Ofierze. Są z nami. Chcą, abyśmy i my byli z nimi. Prośmy ich o pomoc.

„PANIE, ZMIŁUJ SIĘ NAD NAMI”

W tym krótkim wezwaniu ogarnięty jest cały człowiek. Mało słów, ale nie trzeba więcej, aby jasno wyrazić naszą postawę wobec Boga. Człowiek jest bardzo biedny. Ileż to rzeczy chcielibyśmy zrobić, a nie możemy, bo przerastają nasze możliwości. Jest wiele cennych wiadomości, umiejętności ułatwiających życie, ale nikt nas tego nie nauczył i prawdopodobnie już nie nauczy. Uniknęlibyśmy niejednego nieszczęścia, trudu, kłopotu, gdybyśmy byli mądrzejsi, silniejsi, zdrowsi itd.

Człowiek jest ograniczony, słaby, jest po prostu biedny. Sam z sobą nie może dać sobie rady, a co dopiero z innymi, ze światem. Ileż zła, ileż bólu, cierpienia wynika z ludzkiej bezradności, z naszej ograniczoności. W tej sytuacji krótkie wezwanie – „Panie! Zmiłuj się nad nami” – nabiera szczególnej wymowy.

HYMN UWIELBIENIA

Z okazji większych uroczystości śpiewamy lub recytujemy wspólnie hymn: „Chwała na wysokości Bogu...”. Jest to hymn uwielbienia Boga w Trójcy Jedyne.

Nie sposób w jednym krótkim rozważaniu wydobyć całe bogactwo jego treści. Warto jednak zaznaczyć, że ten piękny hymn pozwala nam zrozumieć właściwy charakter naszego spotkania, w którym zasadniczą postawą jest uwielbienie Boga.

Zbieramy się przy ołtarzu właśnie po to, by Bogu oddać cześć. W imieniu wszelkiego stworzenia stajemy przed Stwórcą, Odkupicielem i Tym, który nas uświęca, aby Go wielbić, by złożyć Mu pokłon. Tu uznajemy Jego prawo do nas, Jego majestat, Jego wielkość. Tu uznajemy Jego dobroć, miłosierdzie, miłość. Na tym uznaniu polega uwielbienie Boga. To, co czynimy w każdej sekundzie naszego życia, tu wypowiadamy świadomie i dobrowolnie. Zostaliśmy przecież stworzeni, by Boga czcić, wielbić i wysławiać. Ten hymn jest pieśnią naszego życia. Śpiewajmy go nie tylko ustami, ale i sercem. Śpiewajmy go życiem całym.

„MÓDLMY SIĘ”

Oto drugi moment przeznaczony na osobistą modlitwę. Milczenie, które każdy z nas ma wypełnić treścią.

Kapłan, wzywając do modlitwy słowami: „Módlmy się”, stawia przed zebranymi jak gdyby „otwarty kosz”. Każdy może włożyć do niego to, co uważa za stosowne:

- sprawy osobiste, rodzinne, sąsiedzkie,
- sprawy Ojczyzny, Kościoła, świata,
- dziękczynienie, wynagrodzenie, prośbę.

To, z czym przybył na Mszę Świętą.

Kapłan w tym momencie przedstawia Bogu intencję, którą podają składający ofiarę pieniężną. Osoby te w szczególnie sposób uczestniczą w owocach Mszy Świętej.

Kiedy „kosz” zostanie napełniony, kapłan w imieniu całego Kościoła wznosi go do Boga i w krótkiej modlitwie jeszcze raz przedstawia wszystkie sprawy Ojcu Niebieskiemu, prosząc o ich wysłuchanie „przez Jezusa Chrystusa Pana naszego”.

LITURGIA SŁOWA

Liturgia słowa obejmuje cztery części. Pierwsze czytanie jest fragmentem ze Starego Testamentu, względnie z Dziejów Apostolskich lub Listów natchnionych. Następnie zostaje odśpiewany lub odczytany psalm. Po nim słowa Ewangelii mówiące o Chrystusie i Jego Dobrej Nowinie. Czwartą część stanowi homilia, czyli podane przez kapłana wyjaśnienie odczytanych tekstów.

Niezwykle ważne jest nastawienie: Co Pan Bóg chce mi dzisiaj powiedzieć? Chodzi o akt wiary w słowo Boga. Kapłan mówi do ucha. Bóg przemawia do serca. Liczy się nie to słowo, które wpada w ucho, ale to, które trafia do serca. Tylko ono przyniesie oczekiwany plon.

Tym nastawieniem pełnym wiary należy objąć całą liturgię słowa, a więc także psalm. Autorem jego jest nie tylko człowiek, ale i Duch Święty. To są proste pieśni, w których Bóg

ukrył głębokie prawdy, wciąż żywe i aktualne. Możliwość słuchania Słowa Bożego to wielka łaska. Czy zawsze jest przez nas w pełni wykorzystana?

MODLITWA WIERNYCH

Po Ewangelii, zebrani przy ołtarzu wierni w kilku wezwaniach podają najbardziej aktualne sprawy, które w danym dniu pragną przedstawić Bogu. W modlitwie tej chodzi o dostrzeżenie spraw Kościoła powszechnego, ludzkości, narodu, parafii i konkretnej wspólnoty uczestniczącej w liturgii eucharystycznej.

Modlitwa wiernych, to głos ludu. Jej dojrzałość świadczy o poziomie życia religijnego i moralnego zgromadzonych przy ołtarzu wiernych. Ich prośby nie powinny dotyczyć spraw osobistych, lecz zawsze winny mieć na uwadze dobro wspólne. Znosi się je do Ojca nie jako „moje”, lecz jako „nasze”.

CHLEB

Zgromadzeni wokół ołtarza zawsze reprezentujemy całą ludzkość, w jej imieniu oddajemy Bogu należną Mu cześć. Publicznie wyznajemy, że On jest Panem i właścicielem wszechświata, że On jest Dawcą życia i tego, co do życia potrzebne. Symbolem, znakiem dobroci Boga jest chleb. Ten chleb – owoc ziemi i owoc pracy ludzkiej – ofiarujemy Ojcu Niebieskiemu.

W imieniu wszystkich ludzi, którzy pracowali nad tym, by ziemia wydała chleb, i w imieniu tych wszystkich, którzy go będą spożywali, składamy Bogu dzięki. Błagamy Go również, by przemienił tę część naszej pracy, trudu, tę część naszego życia, w pokarm potrzebny do podtrzymania życia nadprzyrodzonego.

Przynosimy to, co nasze, i wyznajemy, że także i to w wielkiej mierze jest darem Boga. Składamy i prosimy, by w swej dobroci ubogacił nas pokarmem dającym życie wieczne.

KIELICH

Sens ofiarowania wina – jak wynika z modlitwy – jest ten sam, co ofiarowania chleba. Uwielbienie Boga za Jego dobroć, i prośba o przemienienie wina w napój będący źródłem siły dla ducha.

Warto jednak zaznaczyć, że kielich w tradycji chrześcijańskiej jest symbolem cierpienia, bólu, nieszczęścia. Chrystus przed męką wołał: „Ojcze, niech odejdzie ode mnie ten kielich”. I o tym związku ludzkiego cierpienia z ofiarowanym przez nas kielichem trzeba pamiętać.

Wznosimy do Ojca kielich wypełniony cierpieniem – naszym, naszych bliskich, wszystkich ludzi. Prosimy, by Pan Bóg sprawił, by to cierpienie stało się dla nas źródłem siły, tak jak Chrystusowe cierpienie stało się i jest nadal źródłem mocy dla całego świata.

Chleb – symbol życia. Kielich – symbol cierpienia, bólu, śmierci. Dwa proste znaki, obejmujące całość naszego doczesnego życia.

WINO I WODA

Najodważniejsza modlitwa w całym formularzu mszalnym: „Daj nam... uczestniczyć w Bóstwie Chrystusa”.

Chcemy uczestniczyć w Bóstwie.

Chcemy mieć udział w życiu Bożym.

Chcemy stać się podobni do Chrystusa.

Chcemy mieć dostęp do Jego mądrości, dobroci, wszechmocy, wiedzy, miłości...

Chcemy osiągnąć ten wzniosły cel „przez tajemnicę wody i wina”. Ta krótka, niezwykle odważna modlitwa, prawie żądanie – „daj” – najlepiej ukazuje głęboki sens przystępowania do ołtarza. Jest nim nasz udział w Bóstwie Chrystusa.

Jak w kielichu niknie kropla wody i staje się winem, tak i my poprzez udział w Najświętszej Ofierze mamy przesycić

nasze życie życiem Bożym, życiem Chrystusa. Gest mieszania wody z winem mówi wiele.

„OBMYJ MNIE”

W czasie Mszy Świętej najważniejsza rola przypada kapłanowi. Wiele zależy od jego nastawienia do Boga, od jego kontaktu z Chrystusem, od jego odpowiedzialności za wszystkich. Stąd w czasie Mszy Świętej są momenty jego osobistej kapłańskiej modlitwy.

Modli się tuż przed czytaniem Ewangelii, aby Bóg raczył oczyścić jego wargi i jego serce, aby mógł godnie przepowiadać Dobrą Nowinę.

Modli się również po przygotowaniu darów, wchodząc w najważniejszą część Mszy Świętej. „Obmyj mnie, Panie, z mojej winy”. Wypowiadając te słowa, kapłan myje ręce. Jest to gest symboliczny. Po moich rękach spływa woda, chodzi jednak o czystość ducha – moją i waszą.

PREFACJA

- W górę serca!
- Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu!

Bracia, wzywam was do dziękczynienia! Stoimy przed Ojcem. Zawdzięczamy Mu wiele. Podnieśmy zatem nasze serca i razem z wszelkim stworzeniem wysławiamy Bożą dobroć. Nie ma rzeczy wspanialszej, bardziej odpowiedniej i dla nas korzystniejszej niż ta, byśmy „zawsze i wszędzie” składali dziękczynienie Ojcu przez Jego Syna.

Rozpoczynamy wspólne dziękczynienie. Cała akcja, cała ofiara, łącznie z Komunią Świętą stanowi jedno wspaniałe dziękczynienie. Podniesione serca już nie mogą opaść. Przeżywamy moment niezwykle doniosły. Obsypani Bożymi darami, świadomi Jego bogactwa śpiewamy hymn dziękczynienia.

Prefacje – a jest ich wiele – trzeba by rozważyć bardziej szczegółowo. Za mało znamy ich głęboką treść, za szybko i zbyt powierzchownie przechodzimy przez ten wspaniały „przedsionek” prowadzący do samego „serca” świątyni, którym jest wielka modlitwa eucharystyczna.

WIELKA MODLITWA EUCHARYSTYCZNA

Przez prefację wchodzimy w tzw. wielką modlitwę eucharystyczną.

W niej dokona się przeistoczenie. Odmawiając ją nad przygotowanym chlebem i winem, razem z Chrystusem i całym Kościołem złożymy Ojcu Najświętszą Ofiarę. Jej owocem będzie Ciało i Krew Chrystusa, które Ojciec Niebieski w odpowiedzi na nasze dziękczynienie zaofiaruje nam jako pokarm.

Tu nasze skupienie powinno osiągnąć szczytu. Tu w prostych słowach i znakach objawi się tak wielkie bogactwo, że nikt z nas, a nawet żadne z najdoskonalszych stworzeń, nie jest w stanie w pełni ocenić jego wartości.

Dla lepszego uwydatnienia tego niezmiernego bogactwa wprowadzono w miejsce jednej modlitwy eucharystycznej aż cztery. Inny jest ich nastrój, każda wydobywa na pierwszy plan inny aspekt Wielkiej Tajemnicy, każda wzbudza w sercu uczestnika inny rodzaj przeżycia.

W czterech kolejnych rozważaniach, przynajmniej w kilku zdaniach, zwróćmy uwagę na odrębny charakter każdej z tych modlitw.

PIERWSZA MODLITWA EUCHARYSTYCZNA

Kanon Rzymski. Dostojny, uroczysty, obejmujący cały Kościół. Wymienia wielu bohaterów Kościoła tryumfującego. Sięga daleko do sprawiedliwego Abła, Melchizedeka, Jana Chrzyciela. Wymienia wszystkich Apostołów, wielu świętych. Dużo miejsca

poświęca sprawom Kościoła walczącego. Przekracza granice czasu i przestrzeni, wchodzi w wieczność, obejmuje cały świat.

Modlitwa ta doskonale pasuje do Bazyliki św. Piotra, gdzie wokół konfesji, pod przewodnictwem papieża, gromadzą się ludzie ze wszystkich stron świata; wszystkie narody, języki i kultury.

Pierwsza Modlitwa Eucharystyczna pozwala przeżyć tajemnicę Kościoła jako wielkiej Zbawczej Wspólnoty, wspólnoty ogólnoludzkiej, zwycięskiej.

Ileć raz zwracamy się do Boga słowami tego kanonu, powinniśmy dziękować za łaskę przynależności do Chrystusowego Kościoła, do tej rzeszy świętych, w gronie których stojąc przy ołtarzu, oddajemy Bogu cześć i chwałę.

Kanon ten przeznaczony jest na wielkie uroczystości. Z reguły używa się go w całym Kościele w Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zesłanie Ducha Świętego. W tych dniach cały Chrystusowy Kościół wielbi Boga tymi samymi słowami.

DRUGA MODLITWA EUCHARYSTYCZNA

Druga Modlitwa Eucharystyczna posiada zupełnie inny charakter niż pierwsza. Dostosowana jest do dzisiejszego człowieka, do tempa jego życia.

Powiedziałbym, jest to modlitwa człowieka w drodze. Spieszy się, jest zmęczony, stąd niezdolny do większej koncentracji i długiego skupienia. Zatrzymuje się na chwilę przed Bogiem, by ofiarować to, co ma: dźwigany ciężar, utrudzone ręce i nogi, pot zalewający czoło.

Panie, dodaj sił na dalszą drogę. Chcę wytrzymać to szalone tempo życia. Spraw, bym się nie zgubił, bym wygrał.

Pielgrzymami jesteście, zdążamy do domu Ojca – oto prawda, którą akcentuje Druga Modlitwa Eucharystyczna.

TRZECIA MODLITWA EUCHARYSTYCZNA

Kluczem do zrozumienia Trzeciej Modlitwy Eucharystycznej są słowa wypowiedziane tuż po przeistoczeniu: „Boże, uznaj... że jest to ofiara, przez którą chciałeś pojednać nas z sobą. Spraw, abyśmy... stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie”.

Modlitwa ta nastawiona jest na budowę wspólnoty, na wypraszenie u Ojca daru jedności. Mocno podkreśla, że Msza Święta jest ofiarą pokoju i pojednania z Bogiem i bliźnimi.

Jest to modlitwa wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich, którzy w rodzinie, ojczyźnie, na świecie walczą i zabiegają o pokój, o jedność, o zgodę. Ci, którym głęboko na sercu leży sprawa budowy chrześcijańskiej wspólnoty, winni dobrze rozważyć każde słowo tej ekumenicznej modlitwy.

CZWARTA MODLITWA EUCHARYSTYCZNA

Najpiękniejszą, najgłębiej wzruszającą człowieka jest modlitwa czwarta. To nic innego, tylko jeden wspaniały hymn uwielbienia Boga za Jego miłość i mądrość.

Wspominając historię zbawienia, w prostych słowach podziwiamy miłość Ojca w stosunku do każdego z nas. Wysławiamy Jego niezmierną troskę o nasze zbawienie.

W tej modlitwie wypowiadamy pełne radości słowa Ewangelii: „Ojcze, tak umiłowales świat, że gdy nadeszła pełnia czasów, posłałeś nam Jednorodzonego Syna swego”. Tuż przed przeistoczeniem wspominamy Wielki Czwartek i miłość, jaka wówczas napępiała Wieczernik. „Jezus... umiłowawszy swoich, do końca ich umiował”.

Modlitwa ta wydobywa na pierwszy plan tajemnicę miłości Ojca do nas i wzywa wszystkich odważnych do udzielenia odpowiedzi na tę miłość.

SŁOWA KONSEKRACJI

Modlitwy eucharystyczne stanowią drogocenną oprawę dla słów konsekracji. Słowa te, włączone w każdą z czterech modlitw, decydują o ich bogactwie i wartości. Bez odniesienia do nich modlitwy te traciłyby swój sens.

Nie należy sztucznie wydzielać słów konsekracji z modlitw eucharystycznych. To jest jedna, żywa, organiczna całość. Tak jak nie można wydzielić serca z organizmu człowieka, chociaż ono decyduje o jego życiu.

Ponieważ konsekracja chleba i wina to nie tylko słowa, lecz czynność, modlitwy eucharystyczne przez swą niezwykłą i niezawodną skuteczność należy wyodrębnić z wszelkich innych modlitw.

Rozważając słowa modlitw eucharystycznych, należy mieć na uwadze ich organiczne połączenie ze słowami konsekracji chleba i wina. Tylko wtedy mogą nam one objawić swoje bogactwo i piękno.

„PRZEZ CHRYSTUSA, Z CHRYSTUSEM I W CHRYSTUSIE”

Każda z czterech modlitw eucharystycznych kończy się uwielbieniem Boga w Trójcy Jedynej. Kapłan podnosi nad ołtarzem Ciało i Krew Jezusa, wypowiadając słowa: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, tobie Ojczy wszechmogący w jedności Ducha Świętego wszelka cześć i chwała. Przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

Modlitwa ta zmierza do uświadomienia uczestnikom świętej Ofiary obecności Boga w Trójcy Jedynej, którego Kościół wielbi z Chrystusem i przez Chrystusa. Każda modlitwa eucharystyczna zawsze zmierza do uwielbienia Boga i oddania chwały Ojcu.

Nie ma doskonalszego spotkania z Chrystusem i nie ma doskonalszego uwielbienia Boga na ziemi, jak pełne

uczestniczenie w liturgii mszalnej. Jest to zawsze dotarcie do Ojca – z Chrystusem, w Chrystusie i przez Chrystusa. Stąd też, włączając się w Eucharystyczną Ofiarę, przeżywamy najdoskonalszy akt religijny, jaki może być dostępny dla człowieka na ziemi.

II. PROŚBY TRZECIEJ MODLITWY EUCHARYSTYCZNEJ

Z kolei rozważymy słowa Trzeciej Modlitwy Eucharystycznej, zwracając uwagę jedynie na prośby, jakie w niej zanosimy do Ojca Niebieskiego. Celem tych rozważań jest to, byśmy sobie uświadomili o jakie wartości przy ołtarzu Boga prosimy.

MOC

„Boże, uświęć mocą Twojego Ducha te dary”.

Jedyna prośba przed przeistoczeniem. Prosimy, aby na naszych oczach zadziałała moc Boża. Zebraliśmy się, by być uczestnikami cudu. Bóg zmieni to, co słabe, ziemskie, nasze, w to co najświętsze, najpiękniejsze, najmocniejsze – w Ciało i Krew Syna. Chcemy być świadkami niezwykłej interwencji Boga. Prosimy o nią.

Odwołujemy się do nakazu, do polecenia Chrystusa. Prosimy, bo chcemy trochę tej mocy, tej świętości, tego życia zabrać, by móc dzisiejszy dzień wygrać, przeżyć tak, jak tego pragnie Ojciec – święcie.

Nie igrajmy z tą uświęcającą mocą. Nie lekceważmy jej. Nie zapominajmy o niej. Jeśli moc jest niepotrzebna, to nie przychodźmy, a jeśli przychodzimy, to liczymy się z nią. Biada temu, kto na ołtarzu nie dostrzega uświęcającej mocy.

OFIARA KOŚCIOŁA

Po przeistoczeniu, mając przed sobą Najświętsze Ciało i Krew Jezusa Chrystusa – święte dary – wołamy: „Ojcze, wejrzyj na ofiarę Kościoła”.

Stanowimy część Kościoła. Ofiarę składa cały Kościół, to znaczy wielka liczba ludzi dobrej woli. Wszyscy wołają: „Ojcze, wejrzyj”. Spróbujmy uświadomić sobie, ile jest na świecie ołtarzy, ilu księży, ilu uczestniczących – wszyscy wołają. Cała ziemia nieustannie woła: „Ojcze, wejrzyj!”.

Nasze wołanie, to tylko jeden wiersz w tym hymnie, który bez przerwy płynie do Boga. Winien on być tak dobrze i pięknie wykonany, jak tylko nas stać. Zwracać się do Boga w imieniu całego Kościoła, to wielki zaszczyt i wielka radość. W każdej bowiem minucie jakaś część Kościoła, jakaś wspólnota wiernych zebranych przy ołtarzu za nas, w naszym imieniu woła: „Ojcze, wejrzyj!”.

POJEDNANIE

„Ojcze, uznaj, że jest to ta sama ofiara, przez którą nas chciałeś pojednać ze sobą”.

Chcemy wyjść od ołtarza przekonani, że Pan Bóg nie ma nic przeciwko nam, że drzwi do Jego domu stoją przed nami otwarte. Chcemy mieć pewność, że gdyby nas dzisiaj wezwał do siebie, możemy iść bez obaw, ponieważ na progu spotkamy wyciągnięte ramiona kochającego Ojca.

Ofiara pojednania. Naszego pojednania.

JEDNOŚĆ

„Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Twego Syna i napełnieni Duchem Świętym stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie”.

Jesteśmy ludźmi sięgającymi po największy dostępny człowiekowi ideał. Przed nami szczyt, o zdobyciu którego ludzkość marzy od początku. Zjednoczenie, komunია z Bogiem.

Nie ma dla człowieka rzeczy trudniejszej i wspanialszej jak zjednoczenie z Bogiem. Jeśli świadomie i dobrowolnie po to zjednoczenie, po tę komunię sięgamy, należymy do najważniejszych ludzi na ziemi.

Wiemy, że tu nasza naturalna moc nie wystarczy. Dlatego przychodzimy, by posilić się mocą nadprzyrodzoną i napełnić się Duchem Świętym.

Takich ludzi jak my jest na ziemi wielu. Prosimy Ojca o zjednoczenie naszych wysiłków, o jedność, która by zadziwiała i zachwycała innych. Mamy ukazać światu, że wielu jest tych, którzy sięgają po najwyższy ideał.

Możemy się rozstać, drogi nasze się rozejdą, ale ile razy uczestnicząc w Najświętszej Ofierze, usłyszycie lub wypowiedzie słowa: „Ojcze, spraw, abyśmy stali się jednym ciałem”, wiedziecie, że łączy nas, obok łaski Bożej, trud sięgania po zjednoczenie, komunię z Bogiem.

Nic tak nie łączy ludzi wierzących ze sobą, jak pożywanie tego samego eucharystycznego Chleba. Stajemy się jednym ciałem.

„POKÓJ I ZBAWIENIE”

„Prosimy Cię, Boże, aby ta Ofiara naszego pojednania z Tobą sprowadziła na cały świat pokój i zbawienie”.

Oto następne dwie wielkie wartości, do których tęskni świat: pokój i zbawienie.

Pokój – zgoda, jedność, miłość, harmonia na całym świecie, w naszej Ojczyźnie, w naszym gronie, w naszych domach, w naszych rodzinach, szkołach, zakładach pracy.

Utrzymanie prawdziwego pokoju przekracza nasze możliwości. To Boży dar – stąd prośba do Ojca.

Prosimy o ten dar i Bóg nam go udziela. A co z nim robimy w ciągu dnia? Czy przekazujemy go innym? Czy jesteśmy ludźmi pokoju? Jeżeli nie korzystamy z tego daru, to nie prosimy, bo kiedyś z niego trzeba będzie zdać sprawę.

Prosimy o zbawienie całego świata i nasze. Prosimy, by wszyscy ludzie osiągnęli szczęście. Z jakim przekonaniem prosimy? Czy pamiętamy, że przy ołtarzu losy pokoju na świecie i losy zbawienia ważą się w naszych rękach? Stoimy przed Ojcem, od którego wszystko zależy. Jaka jest nasza prośba? Czy wkładamy w nią wszystko, aby u Ojca uprosić pokój i zbawienie?

WIARA I MIŁOŚĆ

„Utwierdź w wierze” to znaczy: zachowaj. Spraw, abyśmy nie stracili zaufania do Ciebie, naszego Ojca, byśmy nie sprzeniewierzyli się Twojej miłości. Utwierdź – to znaczy również „przymnóż nam wiary i naucz nas miłości”.

Chcemy być ludźmi wierzącymi, którzy całe swe zaufanie składają w ręce Boga. W jakiej mierze chcemy, w takiej prosimy. Ale czy rzeczywiście chcemy? Czy nie powtarzamy tej prośby tylko dlatego, że tak napisano w Rzymie? Czy nie chcemy sami decydować o swoich losach? Może nie życzymy sobie, by ktoś nami kierował? Może ręce kogoś innego, a nawet Boga, są dla nas niewygodne? Wiara to umiejętność powierzenia wszystkiego innej osobie. Jeśli nie chcę zaufać, jeśli nie chcę zawierzyć – to nie mogę prosić.

„Utwierdź w miłości”.

Modlimy się o miłość. Czy wiemy, o co prosimy? Błagamy Boga byśmy umieli kochać. Czy nie obawiamy się miłości? Czy nie uciekamy przed tym darem? Czy rzeczywiście chcemy życie swe zamienić w akt miłości?

„WYSŁUCHAJ”

Każdy z nas, wstając rano z myślą o pójściu do kościoła, zastanawia się nad prośbami, jakie przedstawi Bogu. Przez naszą głowę przewijają się sprawy minionego dnia, tygodnia, sprawy nasze i bliźnich, dotyczące doczesności i zbawienia, radosne i smutne. To wszystko chcemy Panu Bogu przedstawić.

Stajemy przed ołtarzem. Każdy z nas składa tu swoje troski. Składamy je z prośbą o pomoc. Przychodzimy prosić. Jakość naszej modlitwy jest jednak różna. Jedni modlą się bardzo dobrze, inni marnie, niedbale. Jedni czynią to w stanie łaski uświęcającej, inni w stanie grzechu ciężkiego, a przez to mało skutecznie. Cóż to zatem za radość, gdy uświadomimy sobie, że wszyscy razem, doskonali i niedoskonali, święci i grzeszni wołamy – jeden w imieniu drugiego – „Ojcze, wysłuchaj prośb zgromadzonych tu wiernych”.

Wspólnie zanosząc to błaganie do Ojca, mamy pewność, że zostaniemy przez Niego wysłuchani, albowiem razem z nami woła Jego Umiłowany Syn, Jezus Chrystus.

Prośba wzniesiona do Boga w czasie Mszy Świętej jest o wiele skuteczniejsza niż tzw. modlitwa prywatna. Jest bowiem prośbą całego Kościoła, wołaniem wszystkich dobrych ludzi, jacy byli na ziemi od Adama aż dotąd, łącznie z Niepokalaną Maryją i Chrystusem.

„ZJEDNOCZ”

Obserwujemy wielkie wysiłki różnych ludzi zmierzające do zjednoczenia w jednej rodzinie wszystkich ochrzczonych, którzy żyją na ziemi. Jest to szczególny znak czasu. Ludzkość szuka wspólnego języka, szuka jedności, zgody, pokoju. W tym wspólnym dążeniu szczególne zadanie przypada w udziale ludziom utrzymującym kontakt z żywym Bogiem.

Znamy wartość jedności. Mamy być dla świata znakiem jedności, mamy udowodnić, że mimo wielkich różnic rasowych, narodowych, kulturowych czy społecznych można stworzyć jedną rodzinę. Mamy być nie tylko znakiem, ale czynem, siłą, która jednoczy. Nasi pradziadowie zapomnieli o tym. Dali się ponieść różnym ambicjom, czysto doczesnym, wynieśli je ponad jedność i doprowadzili do rozbicia.

Dziś nie stanowimy ani znaku, ani tym bardziej zaczynu, siły jednoczącej. Stąd nasza prośba: „Ojcze, zjednocz”. Zjednocz, bo bez tego nie spełnimy zadania, które wyznaczyłeś w tym pokoleniu.

Warto przy okazji zwrócić uwagę, że ta jedna prośba: „Ojcze, zjednocz” nadaje ton całej Trzeciej Modlitwie Eucharystycznej. To jest modlitwa bardzo ekumeniczna.

W tych kilku zdaniach słowo „jedność” w różnych wersjach powraca wielokrotnie.

Ile razy boleśniej odczuwamy rozbicie, brak jedności w rodzinie, w przyjaźni, w miłości, wśród ludzi, z którymi żyjemy, tyle razy winniśmy wracać do tej modlitwy eucharystycznej. Modlitwy ekumenicznej.

„PRZYJMIJ ZMARŁYCH”

Wiara pozwala nam czynić dobrze nawet tym, którzy już odeszli z tego świata. Kochaliśmy ich, kochamy nadal, pragniemy spotkać się z nimi, aby wiecznie żyć w tej miłości. Pragniemy dla nich szczęścia, dlatego prosimy Boga, by raczył przyjąć ich do swego królestwa.

Wiemy, że nic niedoskonałego nie może tam wejść, że jeśli człowiek nie naprawił tego, co sam zepsuł na ziemi, jeśli z tą skazą opuścił świat, musi po śmierci poddać się oczyszczeniu. Czy nasze sumienie jest spokojne, gdy wspominamy zmarłych? Czy w jakiejś mierze nie przyczyniliśmy się sami do upadku drugiego człowieka? Zgorszenie? Współpraca

w grzechu? Jeszcze nie wszystko przepadło, możemy im pomóc, możemy dla nich uczynić coś dobrego. Nasza modlitwa potrafi skrócić bolesny czas oczekiwania.

Wspomnienie zmarłych, spotkanie z nimi przy ołtarzu, może napełnić wielką radością. Tu bowiem sięgamy poza czas, poza doczesne życie, poza próg śmierci i czynimy dobrze tym, którzy żyją wiecznie. Tu łączy się niebo z ziemią, doczesność z wiecznością, śmierć z życiem.

„PAMIĘTAJ O SŁUDZE”

Są takie dni, w których podczas sprawowania Najświętszej Ofiary wymieniamy imię zmarłego, chcąc go w szczególny sposób polecić Bogu. Najczęściej ma to miejsce albo z racji pogrzebu, albo rocznicy śmierci.

Człowiek, którego imię podajemy, powinien być znany wspólnocie zebranej przy ołtarzu. To imię ma nam uświadomić, za kogo się modlimy, ma ożywić nasze wspomnienia. Powinniśmy wtedy zobaczyć na nowo miejsce, jakie w naszej wspólnocie zajmował, co dla nas czynił, jego zasługi i szczególne potrzeby. Tak być powinno. Taki jest sens i cel wymieniania imion w czasie Mszy Świętej. One mają pomagać w nadaniu konkretnego kształtu naszej modlitwie.

Pan Bóg dobrze zna intencję zamawiającego Mszę Świętą. Dla Niego nie potrzeba jej wymieniać. Jeśli to czynimy, to tylko dla dobra wspólnoty. A jeśli tego człowieka wspólnota nie zna – to po co wymieniać? To tylko rozprasza.

„Spraw, aby miał udział w zmartwychwstaniu” to znaczy: by dzielił z innymi chwałę zmartwychwstania, by dostąpił radości oglądania Boga twarzą w twarz.

Dzisiaj my modlimy się w jego imieniu. Za kilka lat inni ludzie zebrani przy ołtarzu prosić będą o to samo – o radość zbawienia, o chwałę zmartwychwstania – dla nas.

Te krótkie rozważania winny nam dopomóc w dostrzeżeniu związku modlitwy z konkretnym życiem. Modlitwa to nie tylko piękne, wzniosłe słowa, to wielka, przejmująca, czasem przerażająca rzeczywistość.

Człowiek stojący przed Bogiem winien dokładnie wiedzieć o co prosi. Od tej świadomości zależy przyjęcie konkretnego daru. W odpowiedzi Bóg nie poprzestaje na słowach. On odpowiada darem, konkretnym czynem. Jeżeli proszę – otrzymuję. Sprawa nie jest błaha. Ubogacony, stoję przed następnym zadaniem. Muszę się zastanowić, jak otrzymany dar wykorzystać. Zmarnowanie jednego daru zamknie drogę do otrzymania następnego. Jeśli ktoś raz wejdzie w kontakt z żywym Bogiem, poprosi Go o coś i otrzyma, nie ma drogi odwrotu. Stał w środku wielkiego bogactwa i jeśli go nie chce stracić, musi każdy dar wykorzystać.

- Czy zdajemy sobie sprawę z bogactwa, jakie wynosimy, wychodząc z kościoła po Mszy Świętej?
- Czy w ciągu dnia świadomie wykorzystujemy otrzymane dary?
- Czy łaska Boża nie była nam udzielona na darmo?

III. UCZTA

Przychodzimy na Mszę Świętą nie tylko po to, aby oddać Bogu cześć, aby złożyć ofiarę, aby wypełnić przykazanie, ale przychodzimy przede wszystkim po to, by umocnić nasz związek z Chrystusem.

Chcemy wyjść od ołtarza bogatsi, mocniejsi. Chcemy tu przeżyć miłość, jaką Bóg nas darzy. Chcemy nabrać przekonania, że następne godziny i dni potrafimy wypełnić dobrem, potrafimy wygrać.

Nadto każdy z nas chce zobaczyć obok siebie innych ludzi, którzy życie układają według zasad wiary, którzy toczą

walkę o wierność Bogu i Jego Prawu. Świadomość przynależności do tej rzeszy ludzi religijnych napędza nas odwagą.

Z tych powodów ważnym momentem w czasie Mszy Świętej jest Uczta zgotowana przez Boga dla tych, którzy Go miłują – Komunia Święta.

MODLITWA PAŃSKA

Przygotowanie do spotkania z Panem Jezusem w Komunii Świętej rozpoczynamy od wspólnego odmówienia *Modlitwy Pańskiej*. Przedkładamy Ojcu Niebieskiemu siedem prośb, na które zwrócił naszą uwagę sam Chrystus.

Prosimy Boga:

- aby stworzenie oddało Mu należną cześć,
- aby ludzie przekonali się o istnieniu Jego królestwa,
- aby wszędzie wypełniano Jego wolę,
- aby nam nie brakło środków do życia,
- aby odpuścił nam nasze grzechy,
- aby nie wystawiał nas na próbę,
- aby zbawił nas od zła.

Jaki jest cel odmawiania tej modlitwy tuż przed Komunią Świętą? Chodzi o otwarcie naszego serca na bogactwo, jakim Pan Bóg chce nas obdarzyć. Człowiek, który szczerze prosi, daje tym samym dowód, że mu na otrzymaniu czegoś rzeczywiście zależy.

Najczęściej za szybko rzucamy te prośby przed tron majestatu Bożego, i do tego czynimy to tylko wargami. Nie zależy nam na tym, byśmy byli wysłuchani. Stąd też *Ojciec nasz* rzadko spełnia tę rolę, jaką powinno spełniać: ani nie wielbi Boga, ani nie otwiera naszego serca na przyjęcie Jego darów.

Zastanowimy się więc teraz nad *Modlitwą Pańską*, odmawianą przez nas w czasie Najświętszej Ofiary. Spróbujemy dostrzec jej związek z Komunią Świętą. Nie będzie chodziło o dokładne, wyczerpujące wydobywanie treści zawartej w poszczególnych słowach czy prośbach tej modlitwy. To zostało już zrobione.

Ojcze nasz w ciągu wieków komentowano tysiące razy. Wystarczy tu przypomnieć Orygenes, Tertuliana, Abelarda czy ks. prymasa Wyszyńskiego. Nie pójdziemy ich śladem. Spróbujemy natomiast zrozumieć, w jaki sposób dobre odmówienie *Modlitwy Pańskiej* przygotowuje człowieka i całą zebraną przy ołtarzu wspólnotę, do zjednoczenia z Bogiem w Komunii Świętej.

„OJCZE”

Jesteśmy adoptowanymi dziećmi Boga. Nie wszyscy ludzie są Jego dziećmi, nie wszyscy bowiem dostąpili chrztu świętego. Wielu z tych, którzy chodzą z nami, jedzą ten sam chleb, siedzą obok w autobusie, stoją w kolejce – wielu z nich nie należy jeszcze do Bożej rodziny. Oni nie mogą powiedzieć Bogu: „Ojcze”. Nie są dziećmi Bożymi. My nimi jesteśmy. To wielki zaszczyt.

Wypełnieni łaską uświęcającą, adoptowani przez Boga jako Jego dzieci, przychodzimy, aby wziąć udział w uczcie. Została ona ustanowiona wyłącznie dla nas. Wielu ludzi nie ma do niej dostępu. Mogą w niej uczestniczyć tylko ci, których Bóg uznał za swoje dzieci.

Zanim jednak zostaniemy nasyceni pokarmem, który daje siłę potrzebną do życia na poziomie dziecka Bożego, przedstawiamy Ojcu pragnienia naszych serc. Jako dobre dzieci uczynimy to według wskazań najlepszego Syna, Jezusa Chrystusa.

Gdy wypowiadamy pierwsze słowo *Modlitwy Pańskiej* – „Ojcze” – ważną rzeczą jest uświadomienie sobie tej bliskości, tej atmosfery zjednoczenia, tej miłości, jaka łączy dziecko z Ojcem. On nas wybrał. On nas wezwał. On na nas czeka. Ojciec, który kocha – Bóg.

„OJCZE NASZ”

Przyznam się, że na mnie te dwa pierwsze słowa *Modlitwy Pańskiej* wywierają najsilniejsze wrażenie. Gdy od ołtarza

spoglądam na wasze twarze – jedne młode, pogodne, radosne, inne pokryte zmarszczkami, zmęczone i smutne, kiedy uświadamiam sobie znane mi ze szczerých rozmów wasze wnętrza – czasem wielkie, bogate i święte, a czasem małe, biedne i skute przez nałogi – i gdy słyszę, jak my wszyscy w jednej modlitwie zwracamy się do Boga, ogarnia mnie dziwna radość. Mamy wspólnego Ojca. Tworzymy jedną rodzinę. Każdego z nas Bóg umiłował. Na co dzień tego nie dostrzegamy, nie zawsze żyjemy jak dzieci jednego Ojca. Nawet często zdawać by się mogło, że Ojca nie znamy. Ale tu przy ołtarzu chcemy wspólnie pamiętać o Nim, o Jego dobroci, chcemy dostrzec to, co nas łączy.

Dlatego tu nie ma miejsca na sprawy prywatne. Tu wszystko jest wspólne – radości i bóle, zwycięstwa i klęski. Nikt nie może zostać odepchnięty. Każdemu trzeba podać rękę jak bratu, jak siostrze. Stoimy bowiem wobec naszego Ojca, a On patrzy na nas wszystkich i na każdego z osobna jak na dzieci. Łączy nas Jego Miłość.

Ojciec wybrał nas nie tylko dla siebie, ale uczynił to z myślą o stworzeniu jednej rodziny. I troszczy się o to, by tę naszą wspólnotę umocnić, doskonalić, uświęcić. Dokona tego poprzez przygotowaną dla nas świętą Uczę.

„ŚWIĘĆ SIĘ IMIĘ TWOJE”

Ojciec Niebieski każde swoje dziecko zaprasza do współpracy w dziele uświęcenia świata. W tym celu każdemu oddaje do dyspozycji część tego świata. Tą częścią jest nasze serce i serca ludzi, na których mamy wpływ.

Ojciec pragnie, by wszystko, co wyszło z Jego ręki, a więc całe stworzenie, włączyło się w harmonię praw, jakie Jego Mądrość ustanowiła. Naszym zadaniem jest świadome i dobrowolne włączenie w tę harmonię części, którą Bóg zostawił do naszej dyspozycji.

To jest wspaniałe zadanie. Wiemy, że przerasta nasze możliwości, że chwila nieuwagi, depresji, upadku doprowadza do ruiny dzieło wznoszone latami. Stąd ta nasza prośba – „święć się imię Twoje”, święć się w nas. Ojcze, spraw, by nasze serca były zawsze sercami dobrych, kochających dzieci.

Komunia Święta to spotkanie z chlebem i winem uświęconym i przemienionym w Najświętsze Ciało i Krew. Spożywając te święte dary, chcemy być podobnie przemienieni i uświęceni, chcemy, by nasze życie – praca, czas, trud, radość – zostały uświęcone. To pragnienie uświęcenia siebie, czyli całkowitego oddania się Bogu, przedstawiamy jako pierwsze pragnienie naszego serca.

„PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE”

Jako dzieci Ojca Niebieskiego, na podstawie Jego Objawienia wiemy, że przyjdzie taki moment, kiedy na świecie zapana sprawiedliwość, pokój, jedność i miłość. Nie będzie to owoc ludzkich wysiłków, lecz dzieło Boże. Obecnie świat dojrzewa do tego nowego porządku. Pan Bóg go prowadzi. Gdy dojrzeje – Stwórca objawi istnienie nowego królestwa.

Nie wszyscy ludzie na świecie o tym wiedzą. Nie wszyscy, którzy wiedzą, z tym się liczą. My nie tylko wiemy, my do Bożego królestwa już należymy. Odkąd staliśmy się dziećmi Bożymi, możemy przyspieszyć objawienie sprawiedliwości i miłości na ziemi. Może to się dokonać w nas, w naszym gronie, w naszym życiu.

Zebrani przy ołtarzu przedstawiamy Ojcu to głębokie pragnienie, by nasza miłość była dla ludzi światłem, by w nas objawiło się święte królestwo Boże. Ponieważ pragnienia Ojca są podobne, prośba zostanie wysłuchana. On, sprawca pełnej sprawiedliwości i prawdziwej miłości – w Komunii wypełni nas swą łaską.

„BĄDŹ WOLA TWOJA”

Wypełnienie woli Ojca – oto następne pragnienie naszego serca. W tych słowach mieści się wyznanie wielkiego zaufania Bogu. Zaufania Jego Mądrości.

Jeżeli syn lub córka zrozumieli, że Ojciec nie tylko ich kocha, czyli pragnie ich dobra, ale że kocha ich mądrze, to znaczy, że wie, jaka droga prowadzi do prawdziwego dobra – to zaufają Mu bez zastrzeżeń. Odtąd cały ich wysiłek skoncentruje się na rozpoznaniu tego, co jest wolą Ojca, czego Ojciec od nich oczekuje, do czego ich przeznaczył. Największą troską będzie to, by czegoś przypadkiem nie zrobić na własną rękę, by nie pokrzyżować planów Ojca, bo wtedy, wcześniej czy później, ktoś to musi naprawić.

Zaufanie – oto najlepsze przygotowanie do Komunii Świętej. Spotkanie z Panem Jezusem jest momentem wzajemnego i całkowitego oddania. Ja oddaję siebie do dyspozycji Boga, a On oddaje mi siebie. On ufa mnie – a ja Jemu.

„DAJ NAM CHLEBA”

Życie doczesne, to lata, w których dla chrześcijanina krzyżuje się doczesność z wiecznością, życie ziemskie z Bożym, trud ukoronowany śmiercią z wzrastającym pragnieniem osiągnięcia nowego życia, czas walki i zmagania.

Trzeba obumrzeć, by wejść w nowe życie. Ale do tego obumierania potrzeba sił, bez nich nie można nawet cierpieć. Docenienie sił doczesnych stanowi ważny element w życiu chrześcijańskim. Bez tego trudno myśleć o uświęceniu świata, o wypełnieniu woli Bożej. Stąd prośba o chleb. Brak chleba usunie w cień wszystko, co wielkie, wzniosłe, nawet święte. Człowiek głodny zapomni o wszystkim.

Wiedział o tym Chrystus, skoro ucząc modlitwy, wspominał o chlebie. Kierując tę prośbę do Ojca Niebieskiego tuż przed Komunią Świętą, musimy się zastanowić, czy komuś

z naszego grona nie brakuje chleba. Przy ołtarzu ludzie sięgający po chleb konsekrowany – powinni mieć pod dostatkiem chleba codziennego. Jeżeli ktoś jest głodny – mamy obowiązek podzielić się z nim naszym chlebem.

Chodzi o to, by troska o chleb powszedni nie przysłoniła komuś radości ze spotkania z Chlebem dającym życie wieczne.

„ODPUŚĆ NAM NASZE WINY, JAK I MY ODPUSZCZAMY”

Zostaliśmy skrzywdzeni. Przebaczymy. Dlaczego? Dlatego, bo Pan Bóg nam przebaczył. Nasz Bóg jest Bogiem przebaczącym. My, Jego dzieci, staramy się Go pod tym względem naśladować. Stanowimy przy ołtarzu grono ludzi, którzy potrafią wybaczyć.

Umiejętność przebaczenia to nasza wielkość.

Pan Bóg umie wybaczyć wszystko!

Przy ołtarzu jest miejsce tylko dla tych, którzy posiadli sztukę przebaczenia. Bez tej umiejętności nie można się zbliżyć do Komunii Świętej.

„NIE WYSTAWIAJ NAS NA PRÓBĘ”

Chrześcijanin dobrze wie, że jest rzeczą niemożliwą, aby się mu coś złego przytrafiło bez wiedzy Boga, bez Jego zgody. Przecież to On wystawia na próbę. To On pozwala na dotkliwe upadki, z których z trudem możemy się pozbierać. To On zgadza się na zaistnienie okazji do grzechu.

Wszystko bowiem – cierpienie, źli ludzie, szatan, złudne piękno tego świata – służy wypełnieniu Jego woli. On tymi siłami zła potrafi posłużyć się w realizacji swych planów.

Pan Bóg może różnymi drogami prowadzić człowieka do coraz większej dojrzałości. Może to być droga prosta i radosna, a może być trudna i bardzo bolesna. Wiemy o tym. Zgadzamy

się z Jego wolą. Ale podobnie jak Jezus w przeddzień śmierci błagał, by kielich męki odszedł od Niego, tak i my prosimy, by Ojciec nie wystawiał nas na próbę. To jest wyznanie naszej słabości, naszej obawy przed upadkiem, przed utratą Boga, a równocześnie to wyraz wielkiego zaufania w Jego Opatrzność.

Komunia Święta jest odpowiedzią Boga. „Nie bójcie się. Dość macie mocy mojej. Pamiętajcie, że bez mojej wiedzy nawet włos z waszej głowy nie spadnie”.

„ZBAW NAS”

Co znaczą te słowa? – Rozbitek od wielu godzin walczy na morzu z falami. Wyczerpany do ostatka, jak przez mgłę widzi nadpływającą łódź i wyciągnięte ręce – widzi zbawienie.

– Motocyklista potrącony przez samochód. Leży na drodze, czuje, jak upływa krew, jak słabnie. Słyszy syrenę nadjeżdżającej karetki – słyszy zbawienie.

– Umierający z głodu. Błędnym wzrokiem patrzy na otaczający świat. Już go nic nie obchodzi. Nagle czuje, jak ktoś podaje mu łyżkę ciepłego mleka, będzie żył – czuje zbawienie.

Słowa „zbaw nas” – może w jakiejś mierze zrozumieć człowiek, który znalazł się w sytuacji bez wyjścia, który zrozumiał, że jego własne siły już nic nie pomogą, że musi przyjść ktoś inny, aby go wybawić.

Przygotowanie do spotkania z Bogiem polega między innymi na uświadomieniu sobie naszej obecnej, doczesnej sytuacji – jako sytuacji bez wyjścia, sytuacji beznadziejnej. Wobec grzechu, cierpienia, śmierci jesteśmy zupełnie bezradni. Wybawienie może przyjść tylko od Boga.

Prosząc Ojca o pomoc, o zbawienie – otwieramy nasze serca na owocne przyjęcie Komunii – zjednoczenia z Bogiem.

Kończymy rozważania, których celem było dostrzeżenie związku *Modlitwy Pańskiej*, odmawianej w czasie Najświętszej Ofiary, z Komunią Świętą. W ich świetle widać, że *Ojcze nasz*

jest modlitwą dziecka Bożego. Szczerze, od początku do końca, modlitwę tę w pełni owocnie może odmówić tylko człowiek żyjący w łasce uświęcającej, tylko ten, kto jest świadom swej wielkiej godności dziecka Bożego.

A ponieważ Komunia Święta jest również pokarmem przeznaczonym wyłącznie dla dzieci Bożych – odmawianie *Ojcze nasz* tuż przed jej przyjęciem stanowi najwspanialsze do niej przygotowanie.

Niech te rozważania będą zachętą do dalszej pracy mającej za cel głębsze zrozumienie *Modlitwy Pańskiej*. Czyńmy wszystko, by każde *Ojcze nasz* było głębiej przeżyte od poprzedniego.

„WYBAW NAS, PROSIMY CIĘ, PANIE”

Człowiek najchętniej rozpoczyna od ostatniego wersetu modlitwy, jakiej go nauczył Chrystus. Wiemy, że zło nas otacza, że jest bardzo silne, że często odnosi zwycięstwo. Znamy swą bezsilność, stąd nasze głębokie wołanie: „Wybaw nas, Panie”.

W tym okrzyku wyznajemy, że Pan Bóg jest nam potrzebny. Zwracamy się do Niego jako do dobrego Ojca, wiedząc, że On jeden może nas wyrwać z siideł zła, że On jeden może udzielić skutecznej pomocy, potrzebnej do zwycięstwa. Potrzeba tej pomocy gromadzi nas wokół ołtarza. Przez spotkanie z Panem Jezusem chcemy nabrać pewności, że przy Jego wsparciu potrafimy zerwać wszelkie więzy krępującego nas zła.

„UDZIEL POKOJU”

Znamy gorycz rozdartego sumienia. Wiemy, co znaczy wewnętrzny niepokój. Jakże wtedy zupełnie inaczej – szaro, beznadziejnie, ponuro – wygląda świat, ludzie, życie...

Prawdziwy pokój pochodzi od Boga. U Niego można go znaleźć. I właśnie ten pokój jest owocem, po który sięgamy w Komunii Świętej. Człowiek, któremu na tym pokoju zależy, z tęsknotą czeka, aż kapłan poda mu Boga – Dawcę Pokoju.

ABYŚMY BYLI WOLNI

Grzech to zło, które niszczy życie nadprzyrodzone w nas, to przeszkoda, która uniemożliwia wzrost w doskonałości. Wszelki grzech jest przeszkodą. Nie tylko ciężki, śmiertelny, także powszedni.

Nasze pokolenie zatraciło poczucie grzechu. Nie cenimy życia nadprzyrodzonego. Nie zależy nam na jego rozwoju. Jedynie Kościół zna niebezpieczeństwo grzechu. Zna jego tragiczne skutki. Dlatego odwołując się do Miłosierdzia Bożego, błaga, by przynajmniej przystępujący do Komunii Świętej zawsze byli wolni od wszelkiego grzechu.

Przy stole Pańskim gromadzą się ludzie, którzy cenią prawdziwą wolność, wolność wewnętrzną, wolność dzieci Bożych. Czekają na spotkanie z Chrystusem, aby nabrać u Niego sił do zachowania tej wolności na zawsze.

ABYŚMY BYLI BEZPIECZNI

Jeżeli człowiek dostrzega obok siebie obrońcę, wspomocziela, kochającego Ojca, to nie obawia się niebezpieczeństw. Wszyscy dobrze wiemy, że w życiu muszą być trudności, że trzeba im stawić czoło, ale wiemy również, że jeżeli Pan Bóg jest z nami, to one nigdy nas nie zniszczą. Przy Jego pomocy potrafimy je przezwyciężyć.

Poczucie bezpieczeństwa to wielka łaska, element składowy pokoju, to fundament, na którym można budować bez obawy, że dzieło życia runie.

W trosce o ten fundament, o to bezpieczeństwo, człowiek szuka kontaktu z Bogiem. Oto następny motyw, dla którego chrześcijanin z taką radością przystępuje do Komunii Świętej. Odchodząc od ołtarza z Chrystusem, wie, że jest bezpieczny, że nie groźna mu nawet śmierć, bo i tę z Chrystusem potrafi przezwyciężyć.

SPIS TREŚCI

NIEZNANY SKARB.....	5
ŚWIĘTA OFIARA	9
BLIŻEJ OŁTARZA.....	11
I. Od znaku krzyża do wielkiej modlitwy eucharystycznej.....	11
II. Prośby trzeciej modlitwy eucharystycznej.....	23
III. Uczta.....	30
IV. Pierwsza Modlitwa Eucharystyczna	48
V. Druga Modlitwa Eucharystyczna	62
VI. Czwarta Modlitwa Eucharystyczna.....	71
W TROSCE O UMIŁOWANIE EUCHARYSTII.....	85
I. Duszpasterskie problemy.....	85
II. Czym jest msza święta?	99
III. Bogactwo liturgii mszalnej.....	125
IV. Warunki owocnego uczestnictwa we Mszy Świętej.....	154
V. Wychowanie do pełnego uczestnictwa we Mszy Świętej.....	175

KOŚCIÓŁ I SAKRAMENTY.....	195
I. Eucharystia	195

BOGACTWO I PIĘKNO ŚWIATA ŁASKI.....	224
I. Eucharystia	224
II. Łamanie Chleba.....	228
III. Wieczerza Pańska	231
IV. Pamiątka	233
V. Liturgia mszalna	237
VI. Liturgia słowa	240
VII. Symbolika chleba	242
VIII. Wielka Modlitwa Kościoła	246
IX. Ofiara Chrystusa i Kościoła.....	249
X. Modlitwy wstawiennicze	251
XI. Sakramentalna obecność	254
XII. Święta Uczta	257
XIII. Dziękczynienie po Komunii	260
XIV. Kult Najświętszego Sakramentu	263
XV. Zadatek zmartwychwstania	265

RADOSNE SPOTKANIA Z PANEM.....	267
-----------------------------------	-----

ADORACJE	270
I. Doskonalenie modlitwy.....	270
II. Z nadzieją w jutro	272
III. Przymioty boga.....	300
IV. Miłosierdzie	331
V. Sprawy społeczne.....	354



VI. Dziękczynienie za Mszę Świętą	387
VII. Tajemnice Różańca świętego	418
VIII. Rodzina.....	451
IX. Zdrowie	487
X. Postscriptum	522

DOM WYDAWNICZY „RAFAEL” POLECA:



ZAMÓWIENIA:

tel.: 12 411 14 52

www.rafael.pl, handel@rafael.pl

[Kup książkę](#)

DOM WYDAWNICZY „RAFAEL” POLECA:



ZAMÓWIENIA:

tel.: 12 411 14 52

www.rafael.pl, handel@rafael.pl

[Kup książkę](#)